

Kamilla Twardowska, *Cesarzowe bizantyńskie 2 poł. V w. Kobiety a władza*, Historia Jagellonica (Mediterraneum t. III), Kraków 2006, ss. 255.

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.5.02.13>

Cesarzowe wczesnego Bizancjum od kilkunastu już lat znajdują się w orbicie moich naukowych poszukiwań. Z wielkim zainteresowaniem sięgnąłem przeto po książkę Kamilli Twardowskiej poświęconej Werynie, żonie Leona I, jej córkom: Ariadnie i Leoncji, i wreszcie Zenonis, żonie Bazyliskosa, tym bardziej że trzy z nich – Weryna, Ariadna i Zenonis – były bohaterkami moich artykułów¹.

Recenzowana książka powstała na podstawie pracy doktorskiej obronionej w Uniwersytecie Jagiellońskim w grudniu 2004 r. Podzielona została na pięć rozdziałów. W rozdziale I. *Krąg rodzinny i pochodzenie cesarzowych* (s. 35–60) Autorka analizuje pochodzenie swoich bohaterek i ich koneksje rodzinne. W rozdziale II. *Małżeństwa oraz potomstwo w cesarskiej rodzinie* (s. 61–108) ukazane są losy ich małżeństw i dzieci z nich pochodzących. Rozdział III. *Wydarzenia roku 475/476* (s. 109–134) poświęcony został roli, jaką odegrały one podczas uzurpacji i krótkotrwałych rządów Bazyliskosa. Podanie w tytule „roku 475/476” sugeruje, że Autorka będzie omawiać wydarzenia, które miały miejsce na przełomie tych lat, gdy tymczasem zaczęły się one w styczniu 475, a skończyły w sierpniu 476 r., czyli trwały półtora roku. Z kolei w rozdziale IV. *Cesarzowe a Kościół* (s. 135–156) Autorka analizuje rolę swoich bohaterek w życiu religijnym Imperium Bizantyńskiego. Rozdział V. *Ostatnie lata życia. Obraz cesarzowych w źródłach* (s. 157–192) ukazuje finał ich życia i wizerunek, jaki odnaleźć można w analizowanych źródłach. Wreszcie rozdział VI. *Zasięg władzy cesarzowych* (s. 193–224) stanowi próbę określenia zakresu władzy cesarzowych i jej źródeł. Książkę uzupełniają: *Wstęp* (s. 9–34), *Wnioski końcowe* (s. 225–230), mapy (s. 231–232), drzewa genealogiczne (s. 233–234), bibliografia (s. 235–248), streszczenie w języku angielskim (s. 249–251), indeks (s. 254–256), wykaz skrótów (s. 7–8).

Praca posiada logiczną konstrukcję i oparta została w zasadzie na pełnej bazie źródłowej (brak jedynie dzieła Jana Lydusa², w którym znajdują się informacje o Ariadnie). Godnym uznania jest kry-

¹ *Empress-Widow Verina's Political Activity during the Reign of Emperor Zeno*, [w:] *Mélanges d'Histoire Byzantine Offerts à Oktawiusz Jurewicz à l'Occasion de son Soixante-Dixième Anniversaire*, Łódź 1998, s. 128–136; *Cesarzowa Ariadna*, „Meander” 1999, 3, s. 267–278; *Aelia Zenonis, żona Bazyliskosa*, *ibidem*, LVII, 2002, 1, s. 87–93.

² Ioannes Lydus, *De magistratibus*, III, 50, ed. B. G. Niebuhr, Bonnae 1837 [dalej: Lydus].

tycyzm i wnikliwość w analizie źródeł, co prowadzi do tego, że badaczka formułuje oryginalne konstatacje. Nie oznacza to, iż ze wszystkimi jej wnioskami można się zgodzić. Natomiast pewien niedosyt budzi literatura przedmiotu, która stała się podstawą dyskusji, a to sprawia, że badaczka formułuje często wnioski, które już funkcjonują w naukowym obiegu, albo podaje jako obowiązujące poglądy, które zostały jeśli nie zarzucone, to przynajmniej w jakiejś części zakwestionowane³.

Ponieważ na stronach recenzowanej książki niejednokrotnie pada moje nazwisko i Autorka często podejmuje ze mną polemikę, przeto czuję się zaproszony do dyskusji, która wzbogaci, jak sądzę, naszą wiedzę o bohaterkach recenzowanej książki. Zanim przejdę do kwestii merytorycznych, chciałbym ustosunkować się do ogólnej oceny moich prac poświęconych bohaterkom recenzowanej książki, sformułowanej przez Autorkę. Pozwolę sobie zacytować jej słowa: „stanowią [artykuły – M. L.] nowość w polskiej literaturze, aczkolwiek, moim zdaniem, nie są pozbawione pewnych niedociągnięć i błędów. Historyk ten nie ustrzegł się powtarzania obiegowych opinii o opisywanych przez siebie cesarzowych i niekiedy wysuwa hipotezy naukowe nie mające poparcia w materiale źródłowym” (s. 14–15). Argumenty, które przywołuje Autorka w polemice ze mną, o ile je przywołuje, nie uprawniają do wypowiadania tak daleko idących sądów. Moje hipotezy zawsze opierają się na analizie przekazów źródłowych i są nie mniej uzasadnione niż te, które wysuwa K. Twardowska. Twierdzenie, iż w swoich artykułach powtarzam obiegowe opinie (gdyby poważnie potraktować ten zarzut, to można by rzec, że podobnie jest w przypadku recenzowanej pracy) o cesarzowych, wynika z niezrozumienia celu ich powstania. Moim zamiarem było przybliżenie Weryny, Ariadny i Zenonis polskiemu czytelnikowi, co siłą rzeczy powodowało potrzebę przedstawiania faktów i opinii doskonale znanych kręgowi uczonych, ale bez których

³ Pozwolę sobie na wymienienie kilku przykładowych pozycji, które winny znaleźć się w obrębie zainteresowań badaczki: A. C. Kozłow, *Politiceskaja oppozycja prawitelstvu Wizantii w 476–491 gg. W osnownyje naprawlenija i socyjalnoje sodierżanije*, [w:] *Anticznaja driewnost' i sriednije wieka. Woprosy socyjalnogo i politiceskogo razwitijsa*, Swierdłowski 1988; E. P. Giuszanin, *Wojennaja znat ranniej Wizantii*, Altajskoje kniżnoje izdatelstwo, Barnaul 1991; L. I. Conrad, *Zeno, the Epileptic Emperor: Historiography and Polemics as Sources of Realia*, „Byzantine and Modern Greek Studies” 24, 2000, s. 61–81; B. Croke, *The Imperial Reigns of Leo II*, „Byzantinische Zeitschrift” 96, 2003, s. 559–575; A. A. Czekalowa, *Archonty i sienatory w izbranii wizantijskogo impieratora (IV–pierwaja połowina VII w.)*, „Wizantijskij Wriemiennik” 62(87) (2003), s. 6–20; M. J. Leszka, *Illus Izauryjczyk wobec uzurpacji Bazyliskosa*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2005, Folia historica 80, s. 45–53.

rozważanie nowych wątków nie byłoby zrozumiałe dla mniej zaznajomionego z tematem czytelnika. Podstawowym zadaniem uczonych jest dążenie do prawdy, a nie konkurowanie ze sobą i deprecjonowanie czyichś dokonań. W dyskusji naukowej trzeba dysponować argumentami, żeby udowodnić swoje racje i to wystarczy. Nie wystarczy natomiast powiedzieć, że coś nas nie przekonuje, ale trzeba umieć powiedzieć dlaczego i uzasadnić swój pogląd lepiej niż uczynił to ktoś przed nami. Jeśli tego się nie robi, to przynajmniej należałoby założyć, że poglądy innego uczonego są tak bliskie czy odległe od prawdy jak nasze. W dyskusji należałoby nadto zadbać o odrobinę elegancji, bowiem oprócz tego, co się mówi, warto pamiętać o tym, jak to się robi. Byłoby dobrze, gdyby Kamilla Twardowska, która jest na początku swojej naukowej drogi, tę zasadę sobie przyswoiła.

Nie jest moim celem wskazywanie wszystkich ustaleń, opinii K. Twardowskiej, z którymi się nie zgadzam lub które należałoby opatrzyć dodatkowym komentarzem, ponieważ recenzja rozrosłaby się ponad miarę i potrzebę. Pozwolę sobie na podjęcie tylko niektórych z nich, a które, mam nadzieję, uzasadnią poczynione uwagi.

I tak Autorka nie zawsze dokładnie analizuje poglądy uczonych, z którymi polemizuje i zdarza jej się niewłaściwie je interpretować czy wrywać z szerszego kontekstu. Przytoczę kilka przykładów, które dotyczą moich prac.

Na s. 92 przyp. 138 K. Twardowska przytoczywszy moje wyjaśnienia, dlaczego cesarzowa-wdowa Ariadna przedstawiła ludowi stolicy zebranemu w hipodromie cechy, które jej zdaniem, powinny charakteryzować nowego cesarza, napisała co następuje: „Nie możemy się zgodzić z proponowanym przez Leszkę wytłumaczeniem – Anastazjusz powszechnie znany był ze swojej sympatii do monofizytyzmu, a mimo to został wybrany cesarzem”. Autorka – po pierwsze zapomniała w tym miejscu, że Anastazjusz nie „mimo to został wybrany cesarzem”, ale m. in. dlatego, że zobowiązał się solennie, iż nie będzie wprowadzał do Kościoła żadnych nowinek. Po drugie, Autorka do innych moich argumentów ani słowem się nie odniosła. Wybrała więc tylko jeden, błędnie go zresztą zinterpretowała i na tej podstawie odrzuciła cały ciąg mojego wywodu. Taka metoda nie pozwala na naukową dyskusję.

Na s. 97–98 K. Twardowska podejmuje krytykę wypowiedzianego jakoby przeze mnie poglądu, iż powodem braku potomstwa w związku Anastazjusza i Ariadny było złożenie przez nich ślubu czystości⁴.

⁴ M. J. Leszka, *Cesarzowa Ariadna*, s. 276–277. K. Twardowska odwołuje się tylko do s. 277; tej kwestii poświęciłem natomiast uwagę przede wszystkim na s. 276.

Uważny czytelnik mojego artykułu poświęconego cesarzowej Ariadnie takiego poglądu w nim nie znajdzie. Żeby nie wdawać się w niepotrzebną w tej kwestii polemikę, zacytuję fragment mojego tekstu: „Jest wielce prawdopodobne, jak sędzę, że Ariadna nie mogła mieć dzieci”⁵. Może o tym świadczyć fakt, że po stracie syna Leona nie doczekała się już potomstwa, a była przecież kobietą młodą, liczącą dwadzieścia parę lat. Po wtóre, dotychczasowy tryb życia Anastazjusza, który w wieku sześćdziesięciu lat był nadal kawalerem, wskazuje na to, iż żyli w „czystości”⁶. Na marginesie wywodów poczynionych przy tej okazji przez K. Twardowską warto zauważyć, że wcale nie jest oczywiste, że Anastazjuszowi i Ariadnie musiało zależeć na posiadaniu potomka, „któremu mogliby przekazać władzę” (s. 97). To jest czysty domysł. Warto tu przypomnieć, że Anastazjusz nie podjął żadnych kroków, aby któregoś z trzech swoich siostrzeńców mianować współrządcą, a tym samym uczynić domniemanym następcą tronu cesarskiego.

Na s. 180 K. Twardowska krytykuje mój pogląd (tezę – jak chce tego Autorka), nigdzie zresztą nie sformułowany przeze mnie jednoznacznie, że Bazyliskos i Zenonis rezygnując z azylu w kościele, „liczyli [...] zwłaszcza na poparcie poparcie cesarzowej Ariadny”. W artykule poświęconym Ariadnie przedstawiłem przypuszczenie, iż: „Być może za takim [stosunkowo łagodnym na początku – M. L.] potraktowaniem uzurpatora i jego rodziny stała Ariadna”⁷, natomiast w tekście o Zenonis pisałem: „Trzeba również pamiętać, iż losem Bazyliskosa i jego rodziny interesowała się cesarzowa Ariadna”⁸. Nie muszę K. Twardowskiej przypominać, iż mamy przekazy źródłowe poświadczające fakt angażowania się Ariadny w interesie członków swojej rodziny. Dlaczego nie mogło być tak

⁵ Autorka recenzowanej pracy uznaje za prawdopodobną taką ewentualność (s. 97), natomiast nie zauważyła, iż pogląd taki został wyrażony przeze mnie. Nie wydaje mi się słuszne przypuszczenie K. Twardowskiej, iż Ariadna mogła po urodzeniu Leona jeszcze kilkakrotnie rodzić, ale jej dzieci zmarły we wczesnym wieku. Watpiewać należy, żeby takie wydarzenia lub przynajmniej któreś z nich nie zostałyby uchwycone przez źródła, jak to stało się np. w przypadku przedwcześnie zmarłego brata Ariadny. Powoływanie się na pogląd, iż śmiertelność wśród dzieci wynosiła ponad 50% nie jest żadnym argumentem, pomijając już fakt, na ile ten szacunkowy przecież wskaźnik oddaje stan faktyczny w odniesieniu do bogatych rodzin, zwłaszcza cesarskich, które miały zapewnioną opiekę najlepszych lekarzy. Także pozostaje przy swoim poglądzie, że Ariadna po narodzeniu swego pierwszego dziecka nie mogła już mieć potomstwa.

⁶ *Ibidem*, s. 276–277.

⁷ *Ibidem*, s. 271.

⁸ M. J. Leszka, *Aelia Zenonis*, s. 92.

i w tym przypadku? Dlaczego nie możemy założyć, że Ariadna nie chciała śmierci swojego wuja i jego małżonki, i próbowała orędownąć za nimi u męża? Nie jest błędem przytoczenie w tym kontekście przeze mnie przykładów Bazyliskosa, syna Armatusa, wspomnianego przypadku Bazyliskosa i Zenonis, a także Marcjana i Leoncji. Oczywiście, każdy z nich jest inny, o innym wymiarze – natomiast w każdy z nich zaangażowani byli bliscy członkowie rodziny cesarskiej. Czy poczucie więzi rodzinnych musiało u Ariadny zmieniać się w zależności od wymiaru politycznego każdego z wymienionych przypadków (politycznej racji stanu, jak to określa Autorka – s. 182)?

Odrzucając możliwość zaangażowania się Ariadny na rzecz łagodnego potraktowania Marcjana i Leoncji – K. Twardowska przedstawia argument, który jest w tym momencie zupełnie nie na miejscu. Brzmi on w sposób następujący: „Ponadto nie mamy żadnych świadectw źródłowych, że łagodne potraktowanie Marcjana przez Zenona było zasługą Ariadny, nic nie wskazuje na to, by miała ona prosić o darowanie życia swojemu wujowi i jego rodzinie” (s. 180)⁹. Nie jest to żaden argument, ponieważ można by rzec, że nie ma żadnych przekazów źródłowych, które zaprzeczają takiej możliwości. Podstawą przypuszczenia, że o łagodne potraktowanie Bazyliskosa i Zenonis, Marcjana i Leoncji występowała Ariadna jest, jak sądzę, argument potwierdzony źródłowo – silna więź łącząca Ariadnę z rodziną.

Zdaniem komentarza należy opatrzyć stwierdzenie Autorki, że w koronacji Leona I „doniosłą rolę odegrali żołnierze, podnosząc przysięgłego cesarza na tarczy” (s. 64). Powstaje wrażenie, że fakt udziału wojska w koronacji Leona stanowił rzecz wyjątkową. Tymczasem, jak powszechnie wiadomo, podniesienie na tarczy, po raz pierwszy zanotowane podczas proklamacji cesarskiej Juliana Apostaty, stanowiło element składowy cesarskich koronacji i było wyrazem roli, jaka przysługiwała armii w wyniesieniu nowego władcy¹⁰.

Na s. 82–85 K. Twardowska zajmuje się krytyką poglądów R. L. Foxa dotyczących datacji zawarcia związku małżeńskiego przez Ariadnę i Zenona, jak również daty narodzin Leona II oraz ewentualnego małżeństwa Ariadny z Patrycjuszem, synem Aspara. Kry-

⁹ Nawiasem mówiąc, mamy pewną wskazówkę źródłową, która świadczy o tym, że Ariadna nie nosiła urazy do Marcjana. Jan Lydus informuje mianowicie, że Ariadna zabiegała u Anastazjusza o stanowisko prefekta pretorium dla Antemiusza, brata Marcjana – Lydus III, 50.

¹⁰ Na ten temat szerzej piszą: W. Ensslin, *Zur Torqueskronung und Schilerhebung bei Kaiserwahl*, „Klio” 35, 1942, s. 268–298; C. Walter, *Raising on a Shield in Byzantine Iconography*, „Revue des Études Byzantines” 33, 1975, s. 133–175.

tyka niewątpliwie uzasadniona, ale Autorka powinna była wykorzystać wzmiankowany przeze mnie artykuł Briana Croke'a – *The Imperial Reigns of Leo II*, którego autor rozprawił się wcześniej ze wspomnianymi poglądami (s. 562–563).

Niezwykle interesujące są wywody K. Twardowskiej dotyczące wydarzeń lat 475–476. Jednak nie ze wszystkimi jej konstatacjami mogę się zgodzić. Zdaniem Autorki wydarzenia ze stycznia 475 r. należy traktować jako wyraz walki o władzę w obrębie cesarskiej rodziny. Nieuzasadnione jest jednakże twierdzenie, że Weryna i Bazylikos zbuntowali się przeciw Zenonowi, ponieważ po śmierci Leona II – za którego mogli oni „odgrywać rolę bliskich krewnych, a co za tym idzie, mieć wpływ na decyzje podejmowane przez małoletniego władcę lub też jego doradców” (s. 121) – stracili takie możliwości i nie chcieli się z tym pogodzić. Badaczka twierdzi, że Leon II, 6–7-letni chłopiec, miał realny wpływ na rządy państwem (s. 121); tymczasem to jego ojciec, Zenon, był faktycznym i formalnym władcą Imperium¹¹. Pozycja więc Weryny i Bazylikosa w czasach Leona II i Zenona była z pewnością słabsza niż za rządów Leona I, jej męża. Weryna i Bazylikos nie mogli jednakże wystąpić przeciwko Zenonowi, dopóki żył prawowity cesarz Leon II. Ale przedwczesna jego śmierć zmieniła sytuację i umożliwiła im wystąpienie¹² przeciwko Zenonowi, który nie cieszył się popularnością w Konstantynopolu. Inicjatorem spisku przeciwko Zenonowi był Bazylikos, a nie Weryna, jak utrzymuje K. Twardowska¹³.

Nie ma podstaw źródłowych do twierdzenia, że Bazylikos, Armatas i Marcjan znajdowali się w jakiejś niełasce u Zenona i do przypuszczenia, że nieskuteczne wstawiennictwo Weryny za nimi stało się podstawą do jej konfliktu z Zenonem (s. 121–122). Nie można tego wykluczyć, ale należałoby podchodzić do tego z większą ostrożnością. Nawet jeśli uznać, że Bazylikos został zmuszony do opuszczenia Konstantynopola, to fakt, iż przebywał w Tracji, nie był czymś szczególnie uciążliwym. Pamiętać należy, że Bazylikos wywodził się z Tracji – był więc u siebie, a po wtóre Heraklea Tracka, w której przebywał, znajdowała się w stosunkowo bliskiej odległości od Konstantynopola i można było stamtąd śledzić rozwój sytuacji w stolicy.

¹¹ B. Croke, *op. cit.*, s. 571.

¹² M. J. Leszka, *Empress-widow...*, s. 130.

¹³ Argumenty na rzecz tego poglądu – M. Salamon, *Basilius cum Romanis suis*, „Studia Moesiaca” I, Poznań 1994, s. 184; M. J. Leszka, *Empress-widow...*, s. 130–132.

Słowem komentarza należałoby opatrzyć stwierdzenie, że wszystkie siły polityczne poparły bunt Bazyliskosa, a więc senat, wojsko i lud stolicy (s. 122). Wydaje się, że jest to pogląd zbyt kategoryczny. Można natomiast przyjąć, że wystąpienie poparła część kadry dowódczej, która mogła skierować przeciw Zenonowi oddziały wojskowe znajdujące się w jej dyspozycji, a także część senatu, którą udało się wciągnąć do spisku; jeśli zaś chodzi o lud Konstantynopola, to dowiedział się on o akcji Bazyliskosa po ucieczce cesarza i nie odegrał żadnej roli w jego usunięciu.

Wydaje się, że Autorka przecenia znaczenie Illusa i jego brata Trokundusa w początkach panowania Zenona, jak również siłę więzi łączących tego pierwszego z cesarzem (s. 122). Kwestii tej nie rozwijam, jako że pisałem o niej w artykule poświęconym Illusowi¹⁴.

K. Twardowska odrzuca informację Kandyda Izauryjczyka, że Weryna ostrzegła Zenona przed grożącym mu w stolicy wystąpieniem spiskowców (s. 123–124). Zdaniem Autorki Kandyd, przedstawiając w niekorzystnym świetle Werynę, dodał i tę informację, by zdyskredytować cesarzową. W moim przekonaniu Kandyd tej informacji nie zmyślił, choć rzeczywiście podał ją po to, by źle świadczyła o Werynie. Pozostaje więc przy swoim poglądzie, że Weryna mogła ostrzec Zenona ze względu na obawy o los swojej córki¹⁵. Gdyby doszło do zbrojnej rozprawy spiskowców z cesarzem, wydarzenia mogłyby się wymknąć spod kontroli i zagrozić nie tylko cesarzowi, ale również Ariadnie. I nie miałoby znaczenia wtedy, że po stronie spiskowców znajdowali się jej najbliżsi krewni (ten argument uznaje Autorka za przesadzający o niesłuszności mojego poglądu, ale traci on na znaczeniu, gdy weźmie się pod uwagę późniejsze losy Bazyliskosa i jego rodziny, Armatusa i samej Weryny).

Również nie są przekonujące wywody K. Twardowskiej na rzecz tezy, iż Patrycjusz nie mógł być przewidywany czy to przez spiskowców, czy też samą Werynę na ewentualnego następcę Zenona (s. 124–126). Badaczka nie przywołuje na rzecz tego poglądu żadnego istotnego argumentu. Bazuje, jak powyżej, na tym, iż Kandyd Izauryjczyk (przekaz Jana z Antiochii ma o tyle znaczenie, że autor ten korzystał z dzieła Kandyda), wrogo nastawiony do Weryny, chciał poprzez wątek Patrycjusza, jej kochanka i kandydata do tronu, oczernić cesarzową. Także w tym miejscu można przyjąć, że Kandyd nie musiał wymyślać faktów, a jedynie ukazywał je w negatywnym dla cesarzowej świetle. Jeśli Weryna chciała by odgrywać istotniejszą

¹⁴ M. J. Leszka, *Illus Izauryjczyk...*, s. 45–48.

¹⁵ M. J. Leszka, *Empress-widow...*, s. 133.

rolę niż ta, która przysługiwała jej jako cesarzowej-wdowie i siostrze cesarza (gdyby miał nim zostać Bazyliskos), to musiałyby osadzić na tronie swojego kandydata, z którym mogłaby zawrzeć związek małżeński. Patrycjusz był do tego celu znakomitym kandydatem i nie musiał być z nią w emocjonalnym związku. Nie można uznać za rozstrzygające twierdzenia, że skoro bunt Weryny i Bazyliskosa był buntem rodzinnym (s. 125–126), to nie można przyjąć, że rodzina wystąpiła przeciw Zenonowi, członkowi rodziny (notabene Zenon nie był spokrewniony z rodziną Weryny, tylko spowinowacony), na rzecz kogoś, kto członkiem rodziny nie był. K. Twardowska w zbyt schematyczny sposób ujmuje tę kwestię. Wspomniane zastrzeżenie rozwiązywałoby przecież małżeństwo Weryny z Patrycjuszem, w wyniku którego stawałby się on członkiem rodziny.

W artykule opublikowanym w 1998 r., a poświęconym Werynie¹⁶, przedstawiłem hipotezę, w której wskazywałem, iż możliwe, że Patrycjusz miał zostać współrządcą Bazyliskosa. Ten ostatni po przejęciu władzy nie wywiązał się z porozumienia z siostrą i Patrycjuszem, którego wkrótce polecił stracić, nie chcąc mieć konkurenta do władzy. Hipoteza ta godzi przekaz Kandyda z innymi przekazami źródłowymi, wyjaśniając powody zaangażowania się Weryny w spisek przeciw Zenonowi i powody śmierci Patrycjusza. Nie rozumiem wyводу Autorki na ten temat, który brzmi w sposób następujący: „Być może Weryna i Patrycjusz reprezentowali ścisły, polityczny związek i mogli mieć własne plany na przyszłość, zwłaszcza w kwestii obsadzenia tronu, który objął Bazyliskos. Dlatego Patrycjusz... poniósł śmierć właśnie z jego rozkazu” (s. 125). Badaczka nie wyjaśnia, o jakie plany miałyby chodzić. Z wcześniejszych rozważań wynika jedynie, że to nie Patrycjusz miał zająć tron.

Całkowite odrzucenie przekazu Kandyda prowadzi do sytuacji, w której zaangażowanie się Weryny w wystąpienie przeciw Zenonowi przestaje mieć sens z punktu widzenia jej własnych ambicji. Ma tego świadomość Autorka recenzowanej pracy i próbuje przedstawić własne hipotezy w tej kwestii. Według K. Twardowskiej – „Być może chciała sprawować wspólne rządy z bratem – jako regentka, a potem przekazać władzę komuś z rodziny, przypuszczalnie nawet samemu Bazyliskosowi” (s. 128). Pogląd ten, nie do końca zresztą zrozumiały dla mnie, jest, jak sądzę, nie do zaakceptowania z kilku powodów. Po pierwsze, w czym imieniu Weryna miałyby sprawować rządy regencyjne? Jedyna sytuacja, w której cesarzowe pełniły regencję, to małoletniość ich synów. Taki przypadek nie ma tutaj miejsca. Po wtóre, jeśli miała sprawować rządy z bratem, to co miałyby mu

¹⁶ *Ibidem*, s. 132.

przekazywać, skoro posiadał on władzę, a jeśli miał, to przecież nie zrezygnowałby z niej i zgodziłby się na przekazanie jej komuś innemu. Po trzecie – K. Twardowska przecenia rolę Weryny. Rozdającym karty nie była cesarzowa-wdowa, ale jej brat, który zrećźnie ją wykorzystał dla zdobycia władzy dla siebie. Również mało przekonująca jest hipoteza, że Bazylikos uczyniłby swoim współrządcą Marcjana, zięcia Weryny. Takiego rozwiązania nie mógł on zaakceptować, bo w odróżnieniu od ewentualnych współrządców z Patrycjuszem zagrażały one zarówno jego pozycji, jak i sukcesji jego syna. Niczego nie dawało ono również samej Werynie, która w takiej sytuacji musiałaby zadowolić się jedynie rolą cesarskiej siostry i cesarskiej teściowej bez realnych możliwości wpływania na rządy państwem. W takim kontekście jej udział w wystąpieniu przeciw Zenonowi byłby bezsensowny, chyba że uczyniłaby to z czystej nienawiści do niego. Pomijając nawet wskazane powyżej argumenty, także sama Autorka dostrzega słabości tej hipotezy (s. 129).

Trudno ocenić, w jakim stopniu konflikt między Bazylikosem a Weryną przyczynił się do upadku tego pierwszego, ale chyba przesadne wydaje się stwierdzenie, że miał on duże znaczenie. Upadek Bazylikosa był bowiem konsekwencją utraty przez niego wsparcia dowódców armii i niepokojów w stolicy.

Na s. 186 Autorka przedstawia dwa możliwe rozwiązania kwestii charakteru relacji między Zenonis i Armatusem. Jeśli romans między nimi miał miejsce, to Armatas musiał być cynicznym graczem politycznym, który dzięki Zenonis chciał rozwijać swoją karierę. Natomiast zdaniem K. Twardowskiej zapewne w ogóle do romansu cesarzowej i Armatusa nie doszło. Sądzę, że jest i trzecia możliwość, która sprowadza się do tego, że romans Zenonis z Armatusem miał miejsce, a opierał się na emocjach, które rodzą się i zamierają. Historycy mają skłonność do traktowania swego bohatera przede wszystkim jako *homo politicus* i szukać motywów jego postępowania w sferze realizacji jakiegoś politycznego interesu. Zapominają tymczasem o tym, że ich bohaterowie byli ludźmi z krwi i kości, że kochali i nienawidzili, że nie zawsze byli racjonalni w swoich wyborach. Ludzie, którzy są przedmiotem naszych badań, to nie bohaterowie gier komputerowych, którzy działają w taki sposób, w jaki życzą sobie ich użytkownicy. Innymi słowy, nie można wykluczyć, że Armatusa i Zenonis łączyło uczucie, które przez autorów źródła zostało opisane w nieprzychylny dla tejże pary sposób.

Na jakiej podstawie Autorka twierdzi, że Zenon nie musiał obawiać się rozruchów w Konstantynopolu po stłumieniu buntu Marcjana (s. 191)? Dla uzasadnienia tego poglądu nie wystarczy powiedzieć, że wystąpienie Marcjana trwało krótko (dwa dni, a nie kilka,

jak pisze K. Twardowska) i że pozycja Zenona była silna – skąd taka pewność, a także, że nie można jej porównywać z odsunięciem Bazyliskosa w 476 (po co to czynić?). Autorka nie dokonała pod tym kątem analizy źródeł, zadowolając się ogólnikami – nie odesłała również czytelnika do literatury przedmiotu, która potwierdzałaby jej stanowisko. Nawet pobieżna analiza przebiegu buntu Marcjana i sytuacji będącej jego konsekwencją prowadzić musi do innych wniosków. Zenon uratował tron tylko dlatego, że Illus zachował lojalną wobec niego postawę. Mimo takiego zachowania izauryjskiego wodza jego stosunki z Zenonem dalekie były od zaufania i stabilności¹⁷. W każdej chwili mogło dojść do zaostrzenia sytuacji, co z pewnością nie wzmacniało pozycji Zenona. Do tego dodać należy zagrożenie ze strony Gotów. Pamiętać należy również, że w czasie powstania mieszkańcy stolicy bardzo wyraźnie opowiedzieli się po stronie Marcjana, przeto ewentualne stracenie go w Konstantynopolu z pewnością nie byłoby posunięciem popularnym.

Nie wydaje się słuszne minimalizowanie roli Ariadny w wyniesieniu Anastazjusza (s. 213). K. Twardowska nie przedstawiła żadnych istotnych argumentów na rzecz zanegowania przekazu Piotra Patrycjusza, zachowanego w dziele *O ceremoniach* Konstantyna Porfirogenety, najważniejszego dla odtworzenia tego wydarzenia. Stwierdzenie, że gdyby cesarzowa rzeczywiście wpłynęła na jego wyniesienie, to „znaczenie polityczne cesarzowej podczas jego panowania byłoby dużo większe” (s. 213), grzeszy schematyzmem. Ariadna nie miała chyba ambicji wpływania na rządzenie państwem. O jej politycznej aktywności nie słyszymy za czasów rządów Zenona, jej pierwszego męża. Przypomnijmy, że także on w jakimś stopniu zawdzięczał jej tron. Dlaczego miałaaby zmieniać swoją postawę za panowania Anastazjusza? Po śmierci Zenona zadziałała z pomocą związanych ze sobą dostojników w taki sposób, że zachowała swoją dotychczasową pozycję i jej to wystarczało.

Na zakończenie kilka drobnych kwestii.

Tytuł książki nie jest w pełni adekwatny do jej treści. Cesarzowa Ariadna zmarła bowiem w 515 r., może lepiej byłoby użyć określenia – 2. poł. V i pocz. VI w.; nie wszystkie przedstawiane kobiety były cesarzowymi (Leoncja).

Słownik cesarzy rzymskich (s. 8) nie został wydany w Warszawie, a w Poznaniu; *Uzurpacje w Cesarstwie Bizantyńskim w okresie od*

¹⁷ Na temat postawy Illusa w czasie powstania Marcjana piszę w artykule *Kilka uwag na temat losów Illusa Izauryjczyka w latach 479–484*, który ukaże się na łamach „Meandra”.

IV do połowy IX wieku mojego autorstwa ukazały się w 1999, a nie w 2000 r.; czasopismo funkcjonujące w książce (s. 7) pod tytułem „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik” winno nosić tytuł „Jahrbuch der Österreichischen Byzantinistik”; *The Oxford Dictionary of Byzantium* (s. 7) winien figurować pod nazwą *The Oxford Dictionary of Byzantium*. Czy o szczególności tematu książki decydować ma liczba jej bohaterów („temat jest szczególny, albowiem jej bohaterkami są cztery kobiety”, s. 9). Na s. 10 dwukrotne wyrażenie tej samej myśli o braku monografii poświęconej cesarzom drugiej połowy V w. Na s. 121–122 nieszczęśliwe zdanie „Przypuszczalnie nie podjął on dobrowolnej decyzji o wyjeździe do na tę prowincję”.

Poczynione uwagi stanowią ostrzeżenie dla czytelnika, który z dozą krytycyzmu winien podchodzić do tego, co określa Autorka swoimi ustaleniami. Nie zawsze są one bowiem dobrze uzasadnione. Opierają się czasami na jednym założeniu, którego podważenie prowadzi do zakwestionowania całego wywodu. Nie udało się K. Twardowskiej też, jak sądzę, zrealizować tego, co sama określa mianem „obiektywnego obrazu” (s. 222) kobiet-cesarzowych drugiej połowy V w., przecenia rolę swoich bohaterów (Weryna, Zenonis) lub ją minimalizuje (Ariadna). Pomimo wszystko sądzę, że praca stanowi ważny przyczynek do poznania zarówno losów, jak i roli, jaką odgrywały cesarskie małżonki we wczesnym Bizancjum.

MIROSLAW J. LESZKA
Uniwersytet Łódzki

Leszek Andrzej Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2005, ss. 328.

Prezentowana książka Leszka Andrzeja Wierzbickiego to wydana drukiem wersja pracy doktorskiej obronionej w 2004 r. na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Na tle dobrze już zbadanego parlamentaryzmu wieku XVII panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego prezentuje się jako obszar zaniedbywany dotychczas przez historyków¹. Dzięki pracom Tadeusza Korzona, Adama

¹ Omówienie stanu badań można znaleźć w pracach: *Parlamentaryzm w Polsce we współczesnej historiografii*, red. J. Bardach i W. Sudnik, Warszawa 1995 (artykuły: A. Filipczak-Kocur i J. Seredyki, S. Ochmann-Staniszwskiej oraz K. Matwijowskiego); *Parlamentarzyści polscy od XVI do XX wieku*, red. J. Seredyka i D. Kurpiers-Schreiber, Opole 1999 (artykuły: J. Seredyki, S. Bidwell, S. Ochmann-Staniszwskiej i J. Kaniewskiego).